Rok VII. Kraków-Podgórze, Sobota 31 Lipca 1909 Nr 171

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Rewolucya w Hiszpanii.

Niespodziewanie stanęła cała Hiszpania w ogniu. Żagiew niezadowolenia z powodu lekkomyślnej wojny o skalisty skrawek na wybrzeżu Marokka, wybuchła dzisiaj silnym płomieniem buntu i rewolucyi. Hasło do buntu wyszło z Barcelony, tego ogniska radykalnych żywiołów, ale nie przypuszczano, że odbije się ono w całym kraju tak groźnem echem. Dzisiaj Hiszpania znalazła się w przededniu rewolucyi; rewolucyjne demonstracye na prowincyi zwracają się przeciw dynastyi, przeciw królowi, który dotąd cieszył się dużą nawet popularnością. I to wrzenie rewolucyjne wzmaga się z każdą godziną, potęgowane wiadomościami, nadchodzącemi z Melilli, mimo, iż cenzura dzienników jest tak ostra, iż przypomina zupełnie zarządzenia Trepowa w Rosyi. Nawet Madryt ogarnęła pochodnia buntu. Gdy wczoraj król Alfons powrócił do Madrytu, przyjęto go świstaniem, a tłum wraz z żołnierzami urządził przed pałacem hałaśliwą demonstracyę, w której nie brakło okrzyków: „Precz z królem! Precz z wojną!“

Ogniskiem rewolucyi jest Barcelona. Miasto to jest znane z burzliwego usposobienia swej ludności, skłonnej do gwałtów i nienawidzącej Madrytu i króla. Wystąpienie więc Barcelony samo przez się nie byłoby jeszcze objawem, któryby mógł w Madrycie budzić niepokój. Ale rewolucyjne wrzenie ogarnęło nawet Katalonię i Aragonię, ogarnęło szerokie masy ludowe nawet w stolicy kraju. To właśnie było dla Europy pewnego rodzaju niespodzianką.

Według telegramów, sytuacya w Hiszpanii przedstawia się następująco:

Barcelona jest zupełnie w ręku rewolucyonistów. Obsadzili oni tam niemal wszystkie gmachy publiczne, a nawet koszary, które po ciężkiej walce zdołała im odebrać dopiero artylerya królewska. W czasie walki **powznoszono barykady do wysokości 2 piętra. Rewolucyoniści spalili pięć klasztorów**, poczem po walce na barykadach urządzono olbrzymią **demonstracyę przeciw królowi** Tłumy zbuntowanych przeciągały przez miasto z czerwonymi i czarnymi sztandarami, wznosząc okrzyki przeciw wojnie i przeciw królowi. Wykonano wiele zamachów bombami.

Całe miasto równa się wielkiemu obozowi. Wojsko, przychylne rewolucyonistom, obsadziło najważniejsze punkty komunikacyjne, aby przeszkodzić wysyłce wojsk do Marokka. Gazownie i elektrownie w Barcelonie są silnie obsadzone przez wojsko, wierne rządowi; zakłady te jednak są uszkodzone przez rewolucyonistów, tak, że miasto od dwóch dni pozbawione jest światła. W mieście panuje brak żywności.

Wrzenie rewolucyjne na prowincyi.

Za przykładem Barcelony poszły całe prowincye. W ostatnich dwóch dniach **stanęła w ogniu cała Katalonia.** Między wojskiem a rewolucyonistami toczą się tam ustawiczne walki. **Wojska katalońskie wszędzie odmawiają posłuszeństwa.** Całe oddziały urządzają pochody po mieście i wznoszą okrzyki: Precz z wojną! Niech żyje armia!

Centrum ruchu rewolucyjnego w Katalonii jest miasto Figueros, ponieważ **pułk, pochodzący z tej miejscowości, został pod Melillą prawie do nogi wycięty.** Szeregi rewolucyonistów składają się **w głównej części z chłopów.** Dla stłumienia rewolucyi wysłał rząd do Katalonii dwa świeżo zmobilizowane korpusy. Rząd postępuje z **największą bezwzględnością.** Oprócz stanu oblężenia **zaprowadzono sądy doraźne,** które w wielu miejscowościach już funkcyonują. Kilka osób, ujętych w chwili, gdy chcieli podpalić gmachy publiczne, natychmiast rozstrzelono. **Rewolucyoniści odpowiadają na to bombami.**

Jak słychać, rząd obecny poda się do dymisyi, a **nastąpi dyktatura wojskowa.** Generał Weyler, znany z bezwzględnych rządów na Kubie, ma stanąć na czele gabinetu wojskowego.

Walki pod Melillą.

Tymczasem sytuacya pod Melillą, o którą toczy się ta niepopularna wojna, **jest wprost krytyczną.**

Okazuje się, że zachodzi potrzeba wysłania do Melilli kilkudziesięciu tysięcy żołnierzy, aby zwyciężyć Kabylów. Generał Marina, którego wojska są wyczerpane, **miał zażądać posiłków 75.000 ludzi.**

Wogóle Hiszpanie znajdują się w bardzo poważnem położeniu. Kabylowie są tylko o trzy kilometry oddaleni od Melilli, tak, że walka toczy się już pod murami tej skalistej twierdzy. — W ostatnich walkach ponieśli Hiszpanie **okropne straty.** — W bitwie, stoczonej we środę, **zginęło 1.000 żołnierzy, 2.000 żołnierzy jest rannych;** zginęło również bardzo wielu oficerów. — **Jeden batalion żołnierzy zbuntował się w obliczu wroga i zdezerterował z pola walki, pozostawiając pułkownika, który zginął na miejscu.** Inne oddziały domagały się, aby na czele ich w linii ogniowej stanęli oficerowie. Oficerowie żądaniu temu zadość uczynili; tem się tłómaczy tak znaczna ilość poległych oficerów.

Telegramy „Nowin“.

Madryt. W całej Katalonii powstanie ogromnie się rozszerza. Wszystkie fabryki stanęły. Robotnicy, którzy nie przyłączyli się do strejku, biorą udział w ruchu rewolucyjnym, **który przybiera wyraźny charakter antidynastyczny.** Wśród ludności panuje ogromne rozgoryczenie z powodu systemu wojskowego, panującego w Hiszpanii, gdyż cały ciężar dostarczania armii rekruta spada na najuboższą ludność. W Katalonii panuje **zupełna anarchia.**

Barcelona. Barcelona jest zupełnie **odcięta od świata.** Artylerya w dalszym ciągu ostrzeliwa barykady. Liczba zabitych rewolucyonistów jest ogromna. W koszarach w Barcelonie wiadomość o buncie żołnierzy w Marokku i o rzuceniu przez nich broni do morza, przyjęto wiwatami i oklaskami. Donoszą o wysadzeniu w powietrze kilku mostów.

Z pola walki pod Melillą.

Hendage. W ubiegły czwartek znieśli Kabylowie zupełnie oddział hiszpański. Straty Hiszpanów są olbrzymie.

Paryż. Z Melilli nadeszły wiadomości o olbrzymich stratach Kabylów. Zwłoki swoich poległych palą oni tysiącami, nie mając czasu na grzebanie ich. W ostatniej wielkiej walce stracili oni 4.000 zabitych. Także po stronie hiszpańskiej są ogromne straty.

Groźba wojny o Kretę.

Półwysep bałkański słusznie nazwano „kotłem“. Wśród drobnych nieskonsolidowanych państewek przychodzi raz po raz do zatargu, który grozi wojną. Co dopiero zdołano z trudem ugasić wojenne zapały Serbii, obecnie znów zawrzało na Bałkanie. — Stoimy wobec niebezpieczeństwa wojny Turcyi z Grecyą. Rozchodzi się o wyspę Kretę, która — po opuszczeniu jej przez wojska państw „opiekuńczych“, mianowicie Anglii, Rosyi i Włoch, które miały czuwać nad porządkiem i spokojem na burzliwej wyspie — chciałyby posiąść Turcya i Grecya. Pisma niemieckie doniosły, że po odejściu wojsk obcych z Krety w porcie Kandyi wywieszono flagę królestwa greckiego, którą ludność tamtejsza miała witać radośnie. Znaczyłoby to, że Grecya obejmuje zwierzchnictwo nad Kretą, a to byłoby przyczyną wojny z Turcyą, która i tak jest niezadowolona, ponieważ poczty na Krecie wydają greckie marki, a Kreteńczycy korzystają nawet z sądów greckich; obawiają się nawet, że wezmą oni udział w wyborach, które w Grecyi zostały rozpisane.

Wprawdzie rząd grecki złożył uspokajające oświadczenie, nie zadowala ono jednak Turcyi. — Możliwość wojny jest tem większa, że z jednej strony Grecya z 8 milionową ludnością pod względem militarnym jest słabą, z drugiej zaś odmłodzona po rewolucyi Turcya dąży do potęgi i nie da sobie uszczuplić swego stanu posiadania. — Na to nie pozwoli jej rozbudzone wśród ludności tureckiej poczucie samodzielności i dumy narodowej. — Toteż rząd turecki już od dłuższego czasu gromadzi wojsko na granicy Grecyi, wzmacnia twierdze, słowem: gotuje się do wojny, która niezawodnie musiałaby się zakończyć klęską Grecyi.

Państwa, opiekujące się Kretą, znajdują się w niewygodnem położeniu. Wszystkie one z różnych powodów odnoszą się życzliwie do Grecyi, a równocześnie pragną zachować dobre stosunki z Turcyą. Wobec tego niewiadomo, jakby się zachowały wobec wybuchu wojny. Dlatego na razie starają się do niej nie dopuścić.

O miliony, ukryte przy ulicy Grodzkiej.

Afera spadkowa po milionerze. — Aresztowanie Gust. Bazesa.

Niezwykle senzacyjna sprawa, o której sobie półszeptem, po cichu powszechnie od roku w Krakowie mówiono, znalazła dzisiaj senzacyjne rozwiązanie. O godz. 9 rano zjawiła się niespodziewanie w mieszkaniu p. Gustawa Bazesa przy ul. Grodzkiej l. 55 komisya sądowa, złożona z sędziego śledczego p. Gniewosza, prokuratora dra Langa, komisarza policyi Krupińskiego, inspektora policyi p. Mohra i kilku ajentów policyjnych, celem przeprowadzenia w mieszkaniu najściślejszej rewizyi i aresztowania Gustawa Bazesa, pod zarzutem fałszywej przysięgi i skrzywdzenia swej najbliższej rodziny wskutek machinacyj spadkowych po śmierci bł. p. Jeruchema Bazesa. Rewizya trwała do godz. 1 po południu, a skończyła się aresztowaniem Bazesa i odprowadzeniem go do aresztów sądu karnego.

Tło, na jakiem cała ta senzacyjna sprawa się rozgrywa, jest mniejwięcej następujące:

Jeruchem Bazes.

Dnia 31 lipca ubiegłego roku zmarł w Krakowie Jeruchem Bazes. Był to człowiek, uchodzący w całem mieście za milionera, czego dowodem jest bodaj fakt, że Zbór izraelicki zażądał po jego śmierci od rodziny za grób najwyższą cenę, jakiej mógł zażądać, bo 4000 koron. Starowina był jednak mimo majątku wielkim skąpcem, żył nadzwyczajnie skromnie, chociaż wiedziano powszechnie, że jest właścicielem dwóch pięknych kamienic i sklepu z wyrobami szklannymi przy ul. Grodzkiej, że nadto prowadził rozmaite interesy, które mu przynosiły olbrzymie dochody. Wystarczy przypomnieć, że komisya od podatku osobisto-dochodowego obliczyła jego roczny dochód jeszcze w roku 1898 na 50.000 koron. Naogół uważano Jeruchema Bazesa za milionera i spadek po nim szacowano na milion koron. Jednak za życia bł. p. Jeruchema Bazesa zawładnął nim syn jego Gustaw, który z niesłychaną zachłannością zagarniał majątek ojcowski w swoje ręce, krzywdząc nawet rodzone siostry. Za jego to namową Jeruchem Bazes wydalił swego czasu własną córkę z domu i zostawił ją bez centa, a gdy ta, zmuszona nędzą, zwróciła się do sądu przeciw ojcu, ojciec powodowany skąpstwem, natychmiast przepisał dwa domy przy ul. Grodzkiej na syna, naturalnie pozornie tylko, aby tylko wykazać się przed sądem, że nie miał pieniędzy.

Nie zostało ani centa.

Po śmierci ojca Gustaw Bazes tak się urządził, że po zmarłym nie znaleziono ani centa. W całem mieszkaniu nie było ani jednej książeczki kasowej, ani jednego papieru wartościowego, w kasie podręcznej ani centa, tak, jakby bł. p. Jeruchem przed samą śmiercią wydał ostatnie pieniądze. Bł. p. Jeruchem pozostawił trzy córki: Maryę, Augustę zamężną Pretzlową, Bronisławę zam. Kolischerową i wnuka Stanisława Krantenfeld Poleńskiego, byłego dyrektora teatru ludowego w Krakowie. Ci wszyscy potomkowie, uprawnieni do spadku, usłyszeli od Gustawa Bazesa, że zmarły ojciec nie pozostawił ani centa. Wiedziano, że to było kłamstwem, więc rodzina zwróciła się do sądu z prośbą o obronę przed zachłannością syna, który jeszcze za życia wyłudził od ojca część majątku, a po jego śmierci ukrył wszystkie papiery i dokumenty. Sąd ujął się za pokrzywdzonymi, ale gdy do Bazesa przysłała komisya sądowa, ten groził komisarzowi skargą, „gdyby mu co z mieszkania zginęło“, bo wszystko, jak twierdził, nawet stare ubrania bł. p. Jeruchema, były już jego wyłączną własnością.

Milioner składa manifestacyjną przysięgę.

Ostatecznie sąd zażądał od Gustawa Bazesa przysięgi manifestacyjnej, iż nic nie ma. Dnia 20 kwietnia b. r. zjawił się Gustaw Bazes w sądzie, na poczekaniu wypełnił arkusz manifestacyjny, twierdząc, że nie ma żadnego majątku, poczem przysiągł na to. — Przysięgę tę złożył mimo perswazyi członków sądu, którzy znali jego stosunki finansowe.

Fałszywość tej przysięgi niezadługo się wykryła. Stwierdzono bowiem, że zmarły pozostawił na imię syna zapisane książeczki wkładkowe w Towarzystwie kredytowem dla handlu i przemysłu na łączną sumę 65.100 marek, złożone na oblig u p. Eibenschütza 30.000 koron itd. Nadto stwierdzono, że bł. p. Jeruchem przed śmiercią jeszcze pokazywał zięciom papiery wartościowe i walory, które po śmierci jego jak kamfora znikły.

Machinacye kamieniczne.

Okazało się dalej, że Gustaw Bazes za życia ojca prowadził z nim najrozmaitsze machinacye, aby tylko pozbawić rodzinę spadku. Bł. p. Jeruchem nie bardzo mu widać dowierzał, bo np. sprzedawał synowi kamienicę, a potem żądał od niego aktu notaryalnego, iż ta sprzedaż była tylko pozorna. I tym podobnych wypadków było więcej.

Wykorzystał śmierć matki.

Gustaw Bazes był nawet na tyle przezornym, że przedstawiał swoją matkę, staruszkę, jako kobietę niedołężną i nieodpowiedzialną, obawiając się, że matka, pociągnięta do sądowych zeznań, zezna prawdę. Tymczasem matka zachorowała śmiertelnie i umarła. I od tej „niedołężnej i nieodpowiedzialnej“ staruszki potrafił Gustaw Bazes — jak słychać — wydobyć testament, w którym umierająca kobieta oświadcza, że zaprzysięgnie jego zeznania. — Jednak w testamencie matki znajdowała się notatka, iż pozostawia 33.000 koron gotówki. I te pieniądze po jej śmierci znikły.

W ręku sprawiedliwości.

Pokrzywdzona rodzina, córki i wnuk zmarłego, udali się więc do prokuratoryi, aby ich wzięła w obronę. Sprawę ich ujęli w swe ręce adwokaci prof. dr Rosenblatt i dr Skąpski. Prokuratorya wdrożyła śledztwo, którego rezultatem był nakaz przeprowadzenia w mieszkaniu Gustawa Bazesa najściślejszej rewizyi i aresztowania zachłannego syna-spadkobiercy.

Rewizya skończyła się o godzinie 1. Po skończeniu jej odstawiono Gustawa Bazesa do kryminału.

Miłość, czy polityka powodem zbrodni?

Ze Lwowa donoszą:

„Wypadkiem dnia“, o którym miasto całe dowiedziało się wczoraj między godziną dziesiątą a jedenastą przed południem, jest zamach morderczy, popełniony przez mężczyznę na kobiecie. O powodach, które popchnęły owego mężczyznę na drogę zbrodni, krążyć poczęły rozmaite wieści, znajdujące uzasadnienie w zeznaniach uwięzionego zbrodniarza. Jedni starali się przedstawić zamach jako rozwiązanie dramatu miłosnego, drudzy znów dopatrywali się charakteru politycznego.

Sprawcą zamachu jest Artym Łukaszeńko, czeladnik krawiecki, liczący 23 lat, przybyły przed kilku dniami do Lwowa z Rosyi z gubernii jekaterynosławskiej. Ofiarą zamachu jest Gilla Grünberg, false Zofia Perepleczek, 20-letnia pomocnica krawiecka z Warszawy, która przed sześciu tygodniami przybyła do Lwowa i przyjętą została do pracowni Klary Steinowej, zam. przy ul. Kołłątaja l. 3.

Wczoraj około godz. 9 przed poł. wpadł do pracowni p. Steinowej, położonej na II piętrze, Łukaszeńko i dobywszy nagle z kieszeni ubrania rewolwer, wymierzył go do Grünberżanki.

Na widok broni dziewczęta, znajdujące się w pracowni, rzuciły się do ucieczki. Za niemi chciała pospieszyć także Gilla Grünberżanka, lecz, zanim udało się jej opuścić pokój, poczęły padać strzały, których było ogółem pięć. Gdy później wpadli do pracowni mieszkańcy kamienicy, zastali Łukaszeńkę, z rewolwerem w ręce, stojącego nad leżącą we krwi, na ziemi, dziewczyną. Wezwany lekarz stwierdził tylko dwie lekkie rany postrzałowe w udo nogi prawej, które nie

zagrażają jej życiu. Po zaopatrzeniu ran przewieziono dziewczynę do szpitala.

Policya, zawiadomiona o wypadku, wysłała na miejsce ajenta Przestrzelskiego, który, przybywszy tam, aresztował Łukaszeńkę, odebrawszy mu poprzednio pięcio-strzałowy rewolwer.

Łukaszeńko, przesłuchany jeszcze na miejscu wypadku, zeznał, iż do zbrodni popchnęła go miłość do Grünberżanki, którą poznał jeszcze w Warszawie.

Przesłuchany następnie w biurze bezpieczeństwa, Łukaszenko zmienił swe zeznania, skutkiem czego nadał całej sprawie — przedstawiającej się jako sprawa miłosna, zabarwienie senzacyjne, polityczne. Oświadczył bowiem, że dokonał zamachu dlatego, iż uważał ją za ajentkę-prowokatorkę.

Ile jest prawdy na tem twierdzeniu, wykaże śledztwo; na razie publiczność, spragniona senzacyi, ma szerokie pole do domysłów.

Antycarskie demonstracye.

Car od pięciu dni znajduje się w podróży. Obecnie znajduje się w Kilonii, poczem ma się udać do Francyi i Anglii. Przeciw tej niepożądanej wizycie odbywają się w całej Anglii burzliwe demonstracye. Jako czynnik organizacyjny tych objawów występuje w pierwszem miejscu „The Labour Party“. Ona to zwołała i urządziła wielki wiec publiczny na największym skwerze londyńskim, Trafalgarskim — zeszłej niedzieli — a wielce znamienne jest, że władze policyjne bynajmniej zebraniu nie przeszkodziły, nie sprzeciwiły się ani nadzwyczajnym napisom na obnoszonych publicznie flagach, ani najskrajniej gwałtownym mowom, jakich słuchały wielotysięczne tłumy.

Mowców było kilkunastu. Z nich najwybitniejsi: Keir Hardie, poseł i przywódca frakcyi socyalistycznej, dwu posłów robotniczych, sędziwy Hyndmann, publicysta, dwu członków pierwszej Dumy, Aładin i Soskis, trzech członków parlamentu z obozu ministeryalnego, wreszcie znany w całym świecie literat Bernard Shaw.

Hyndmann mówił namiętnie: „Jeżeli car się pokaże w londyńskiej city, to lud go wrzuci w miejskie kloaki... Niech go sobie król całuje, niech go Asquith ślini, niech mu sir Edward Grey liże buty. — Lud ma dla niego pogardę i pluje mu w oczy“...

Nakoniec Bernard Shaw tłómaczył swoją na zebraniu obecność. Mówiono mu, że naród będzie miał gościa, że gościa narodu nie należy znieważać. On, Shaw ma równie silny zmysł gościnności, jak ktokolwiek. Ale jest gatunek gościa, którego nikt nie potrzebuje witać, a tym jest ten, który sam się wprosił, i gorzej jeszcze, wprosił się, wiedząc, że jest niepożądany. Car wprawia w kłopot króla, który wolałby niewątpliwie wyjechać raczej w odwiedziny do cesarza chińskiego. Car nie składa wizyt, bo go nikt w Europie nie przyjmuje. Wie, że Anglicy dają gościnę wielu Rosyanom i dobrze się z nimi obchodzą. „Więc sam się zaprosił do nas, a my powinniśmy zrobić, co zrobili Włosi, powiedzieć mu: „Nie ma nas w domu“. Cara można żałować, bo doprawdy znajduje się w najokropniejszem położeniu, jakie można sobie wyobrazić. Jestto człowiek słaby, narzędzie silniejszych wpływów“.

Zebranie zakończyło się jednomyślnie przyjętą uchwałą: naród angielski pozdrawia bratnie ludy Rosyi, wyraża nadzieję zaprowadzenia w Rosyi rządów konstytucyjnych w najkrótszym czasie; absolutnie protestuje przeciw przyjęciu cara przez króla i rząd w imieniu narodu brytańskiego; oświadcza, że obecność cara w Anglii będzie zniewagą i że, o ile chodzi o masę narodu, car będzie gościem nieproszonym i niepożądanym.

Sześć dni na dnie morza.

Jules Verne z niewyczerpaną fantazyą tworzył sytuacye, w jakich znaleźć się mogli przeróżni odkrywcy i wynalazcy przy dokonywaniu swych karkołomnych przedsięwzięć. Dziś wymysły tego utalentowanego pisarza nie wydają się tak nieprawdopodobne. Wiedza techniczna stała się obecnie bardziej pomysłowa, niż najzdolniejszy autor powieści fantastycznych. Dziś wystarczy już często opisać nawet zupełnie po prostu i sucho to, co się rzeczywiście przeżyło, by czytelnika poruszyć do głębi. Tak np. major francuski, Briant, autor „Nowego Sedanu“, książki, która wywołała wielkie wrażenie, wydał niedawno książkę p. t.: „Jeńcy morza, sześć dni w zatopionej łodzi podwodnej“. Briant opisuje w niej niezwykłą przygodę, która go spotkała.

Major Briant pałał chęcią przejażdżki w łodzi podwodnej. Udało mu się wreszcie namówić przyjaciela swego, komendanta łodzi podwodnej „Libellule“, że zabrał go na swój pokład, co jednak, ponieważ jest to surowo wzbronione, musiało stać się w najściślejszej tajemnicy. Oto jak opowiada Briant o zatonięciu łodzi:

— Komendancie, czas się wynurzyć — powiedział drugi oficer, gdyż obawiał się, że zbliżyliśmy się do brzegu. Jaques dał rozkaz i powoli zaczęliśmy się wynurzać. Zaledwie znaleźliśmy się na powierzchni wody, pospieszyłem na górę, Jaques zaś zajął miejsce w wieżyczce. Była to chwila, gdy zachodzące słońce rozlewa swe melancholijne barwy, które błyszczą w szerokiej dali od barw heliotropu aż do liliowej, by zlać się z ciemnym granatem, powlekającym wschodnią część nieba.

Niebawem zanurzyliśmy się znowu. Zeszedłem do przedziału instrumentów, zabawiłem czas jakiś w przedziale maszyn i udałem się do oddziału torpedowego, gdzie spodziewałem się zastać Yvonnec'a. Przywitał mię dobrodusznym uśmiechem, mówiąc:

— To jest najważniejszy przedział na łodzi podwodnej. Wszystkie inne to tylko przydatek. Stąd to wysyła się, gdy nadejdzie stosowna pora, tę zabawkę.

Na moją prośbę podniósł dźwignię, ukazując wnętrze rury do wyrzucania torped.

— Do wyrzucania torpedy używa się wciąż jeszcze prochu?

— Tak, lecz niebawem będziemy to robić za pomocą zgęszczonego powietrza. Urządzenie do tego otrzyma „Libelulle“ po powrocie do portu

— Dużo mamy zgęszczonego powietrza na pokładzie?

— Wszędzie jest go po trochu, lecz nie należy to do mnie, dlatego nie wiem dokładnie. Pokazywano mi zbiornik napełniony tak, że manometr wskazywał ciśnienie 120 atmosfer.

Zwróciłem uwagę ku torpedzie. Spoczywała na małym wózku, którego koła biegły po szynach. Z wielkim, błyszczącym brzuchem, z cienkim dziobem na przodzie, a ze śrubą o wielu skrzydłach na drugim, wyglądała na groźnego potwora, którego palcem zaledwie można się dotknąć.

— Pewnie najmniej czterech ludzi trzeba, by podnieść to z wózka i wpakować do rury...

To było ostatnie me zapytanie.

W tej samej chwili, gdy Yvonnec podniósł rękę, chcąc mi coś pokazać, uczułem gwałtowne wstrząśnienie, którego siła, zdało się, rozsadzi cały nasz statek. Podłoga zaczęła drżeć silnie pod nogami. Upadłem ciężko w tył. Po chwili upadł na mnie Yvonnec i równocześnie spostrzegłem, że rura torpedowa, która przed chwilą leżała u mych stóp, teraz podniosła się prostopadle ku górze.

— Co się stało — zapytałem — krzycząc prawie.

Nerwowe drżenie przebiegło me ciało od głowy aż do stóp. Obaj potoczyliśmy się ku ścianie dzielącej nas od przedziału maszynowego. Nagle Yvonnec podniósł się, przywarł do żelaznych drzwi, które prowadziły do sąsiedniego przedziału i z gorączkowym pośpiechem pozamykał rygle, by zamknąć drzwi hermentycznie.

Z poza drzwi doszedł wściekły hałas. Odezwało się straszliwe wycie i jęk maszyn. Wreszcie usłyszałem głos komendy jednego z oficerów, wreszcie wszystko ucichło.

Stałem trzymając się kurczowo ściany, która dotąd jeszcze prostopadła, teraz zaczęła się przechylać, wreszcie upadła. Zrozumiałem, że łódź nasza przewróciła się na bok.

Łódź z całą załogą spoczywała przez 6 dni w głębi morza, wreszcie po ustawicznych próbach technicznych, które stale kończyły się rozczarowaniem, załodze udało się, dzięki szczęśliwemu pomysłowi jej komendanta, wynurzyć się na powierzchnię morza.

Dodać należy, że major Briant za książkę tę otrzymał nagrodę akademii francuskiej, a w przeciągu tych strasznych dni pod powierzchnią morza osiwiał zupełnie.

Automat na listy polecone.

Inżynier p. Fodor, Węgier z pochodzenia, przedłożył paryskiej Akademii nauk przyrząd swego pomysłu do przyjmowania listów poleconych. Przyrząd ten zastąpić ma zupełnie urzędnika. Osoba, chcąca list rekomendować, udaje się do przyrządu z kopertą, opatrzoną marką pocztową jak do zwykłej przesyłki. W szparę, oznaczoną napisem, wsuwa się monetę niklową 25-centymową, jako taksę rekomendacyjną. Następnie podnosi się przykrywkę i wsuwa do aparatu list. Po zakręceniu korbą, wypada recepis. Wszystko razem ma trwać trzy sekundy. Recepis ma stampilę z datą i numerem, pod którym został zapisany; te same cyfry odbiły się na kopercie listu. Nadawca sam dopisuje adres i nazwisko adresanta, aby w danym razie módz upomnieć się o list zaginiony lub niedoręczony. List wpada do przedziałki; do drugiej obok moneta.

Przyrząd ten nie przyjmuje żadnej innej monety prócz 25-centymów niklowych, i nie dozwala wyjąć wprowadzonych doń listów. Przeto usuwa zupełnie możliwość oszustwa. Tem też przewyższa dotychczas przedkładane modele. Wynalazca wyzyskał do swego aparatu siłę magnesu, który niklową monetę przyciąga i wpadającą po równi pochyłej do automatu wprowadza przez to do właściwej przegródki.

Nacisk wprowadzonej monety, jaki wywiera na ściankę przegródki, uwalnia korbę z uwięzi.

Oddawca listu obraca wówczas korbą, włożony list otrzymuje znaki stampilowe i wpada do worka umieszczonego w automacie, otworem umyślnym wypada recepis. Imitacye monet, nawet z przymieszką niklu, nie ulegają sile przyciągającej magnesu: wpadają do innej przegródki. Stąd wydostają się na zewnątrz, przekonywując oszustwa o bezskuteczności jego niskich zabiegów.

Odstawienie Siczyńskiego do Stanisławowa.

Lwowskie dzienniki donoszą, że z powodu starań rodziny Siczyńskiego i jego obrońców nadprokuratorya państwa we Lwowie zgodziła się na przewiezienie Siczyńskiego do więzienia w Stanisławowie. — We środę po południu w zarządzie więzienia przy ul. Kazimierzowskiej zjawił się nadprokurator dr Hinze i polecił władzom więziennym odstawić Siczyńskiego wczesnym pociągiem do Stanisławowa. Wczoraj o godz. 5 rano przywołano Siczyńskiego do kancelaryi zarządu i polecono mu, aby się natychmiast ubrał. Dwóch dozorców w krytej karetce odstawiło Siczyńskiego na główny dworzec, skąd rano o godz. 6·10 pociągiem osobowym w osobnym przedziale odjechał do Stanisławowa.

12-letni „król królów“.

Korespondent perski „Russkiego Słowa“ nadsyła z Teheranu swemu dziennikowi sprawozdanie telegraficzne z posłuchania swego u młodziutkiego, świeżo powołanego na tron perski Achmeda-Mirzy.

— Na taras pałacowy — donosi — wyszedł bardzo piękny chłopiec z ogromnemi oczyma, w białej dziecinnej kurtce i z brylantowym dyademem na nakryciu głowy. Uśmiechnąwszy się życzliwie, 12-letni szach wyciągnął rękę i rzekł:

— Dzień dobry. A cóż nowego w dziennikach?

Zwykłe to pytanie Achmeda-Mirzy. Chłopiec prawie chorobliwie interesuje się polityką, często zapytuje co słychać w pismach swych wychowawców i prosi, by mu tłómaczono artykuły. Czyni wrażenie chłopca rozwiniętego nad wiek i doskonale zdającego sobie sprawę ze swego położenia. W ruchach jego i słowach przebija się samodzielność — skutki perskiego systemu wychowania, obowiązującego na dworze monarszym, a polegającego na tem, iż następca tronu ma własny swój dwór, gdzie sam rządzi i zajmuje się nawet sprawami swych finansów.

— Czytał pan ukaz o jaknajrychlejszem zwołaniu medżylisu — zapytał młody szach korespondenta — ja sam ten ukaz kazałem napisać.

I chłopiec podkreśla wyrazy: „ja sam“.

Korespondent składa młodemu szachowi życzenia z powodu wstąpienia na tron, dodając do nich wyrazy serdecznej miłości dla nowego władcy, jakie słyszał wśród mieszkańców Adzerbejdżanu.

Achmed-Mirza odparł na to, iż kocha ich wszystkich również i spodziewa się, że otoczenie pomoże mu żyć w pokoju i przyjaźni z ludem.

Świadczy też dobrze o młodym monarsze perskim, iż gdy podczas posłuchania rozległy się nagle strzały poza obrębem ogrodu pałacowego, — szach młodociany zachował spokój zupełny, choć otoczenie było przestraszone nie na żarty.

Z KRAJU.

Z Rzeszowa. (*Pod zarzutem zbrodni zabójstwa*). Dnia 23 b. m. aresztowała tutejsza żandarmerya czterech włościan z Wygnańca pod zarzutem zabójstwa, względnie ciężkiego uszkodzenia ciała: dwóch braci Miąsików, Sarnę i Malca. Aresztowani, wracając w dniu 2 lipca b. r. z jarmarku, wstąpili do karczmy na „murowance“ na Wygnańcu, gdzie wszczęli kłótnię z niejakim Wójtowiczem. Gdy do sprzeczki wmieszała się także żona Wójtowicza, sytuacya stała się groźną, ponieważ zanosiło się na bitkę. I rzeczywiście po ostrzejszej wymianie słów przyszło do krwawego starcia między obydwiema stronami. Koły, drągi, krzesła i kamienie służyły walczącym za broń. Wreszcie bitka przeniosła się na ulicę przed karczmę i przybrała tak ogromne rozmiary, że musiano wezwać z pobliskich koszar wojsko, które położyło koniec tej strasznej walce. Z bitki tej najwięcej ran odniosła żona Wójtowicza. Ciężko ranną odwieziono do tutejszego szpitala powszechnego, gdzie niebawem z powodu odniesionych ran zmarła.

Z Przemyśla. (*Złodziej pocztowy przed sądem*). Dnia 27 b. m. stanął przed zwykłym trybunałem b. prowizoryczny woźny, Fr. Barnaś, oskarżony o szereg kradzieży dokonanych na szkodę skarbu pocztowego. Woźny ów, zatrudniony w magazynie transitowym, tudzież przy przeładowywaniu pakietów pocztowych, od kilku lat wyciągał w czasie służby różne towary z pakietów. Urządzał się tak zręcznie, że kradł mniejsze rzeczy, aby waga się zgadzała. Próżne więc były reklamacye kupców — złodzieja nie można było znaleźć, tembardziej, że Barnaś uchodził za porządnego i cichego sługę. Dopiero, gdy go przychwycono in flagranti, kradzieże wyszły na jaw i Barnaś dostał się pod klucz. Przy rewizyi znaleziono u niego w domu cały magazyn tandety wiedeńskiej, jak scyzoryków, pończoch, rękawiczek, chustek, trzewików, fajek, tasiemek, nici, parasolek etc. etc. Tak w śledztwie, jak i na rozprawie przyznał się do winy. Po przesłuchaniu jako świadków kilku urzędników i woźnych — korzystnie zresztą zeznającycb dla Barnasia, trybunał skazał go — pomimo świetnej obrony dr. Reyera — na 4 miesiące więzienia. Żonę jako współwinną zasądzono na 14 dni aresztu.

Z Rudnika nad Sanem piszą nam: W niedzielę dnia 1 sierpnia b. r. o godz. 3 po południu odbędzie się staraniem młodzieży akademickiej w Rudniku nad Sanem wielki festyn. Dochód przeznacza się na budowę pomnika w Rudniku poległym za ojczyznę w r. 1863—4.

Groźba cholery we Lwowie.

Ze Lwowa donoszą: Pogotowie ratunkowe interweniowało wczoraj w trzech wypadkach zasłabnięcia wśród objawów cholery. Zachorowali: zarobnik Piotr Szubłak, zajęty na budowie przy ulicy Leona Sapiehy, Malwina Kubalska, zamieszkała przy ulicy Wąskiej l. 21 i Ewa Pasławska, służąca, zamieszkała przy ulicy Ossolińskich l. 11. We wszystkich trzech wypadkach zarządzono desynfekcyę i wszelkie środki ostrożności, jednakowoż pozostawiono chorych pod opieką domową, co bez względu na to, czy choroba, na którą osoby te zapadły, jest cholerą, czy nie, jest wielkim błędem. Ze względu na sąsiedztwo cholery w Rosyi powinny władze zwracać większą uwagę na podejrzane wypadki i chorych izolować.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Prenumerata miesięczna w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi 1 kor. 50 hal.

Co słychać w mieście?

Ważna sprawa.

Baczność, rodzice uczniów, którzy dostali „singla“!

Sprawa t. zw. „singlów“ i niesłychanego postąpienia Rady szkolnej, która 1000 młodym uczniom gimnazyalnym chce zaprzepaścić rok cały, odbiła się żywem echem w całem mieście. Dzisiaj już zgłosili się do nas rodzice pokrzywdzonych uczniów z prośbą o apel do wszystkich interesowanych, aby zawczasu jęli się środków zaradczych. Należy więc przedewszystkiem **bez zwłoki wnieść rekurs do ministeryum przeciw odmowie Rady szkolnej.** Następnie musimy zwołać w Krakowie w tej sprawie wiec i przedłożyć posłom prośbę, aby sprawą tą się zajęli. Celem przygotowania całej akcyi odbędzie się, jak już donieśliśmy wczoraj, **w najbliższy wtorek t. j. 3 sierpnia** (nie 8 jak przez omyłkę zecera podaliśmy wczoraj) **posiedzenie w lokalu naszej redakcyi przy ul. Wiślnej l. 2 o godz. 7 wieczorem.**

Sprawa jest paląca, bo czas nagli. Byłoby pożądanem, aby się we wtorek zjawili na posiedzeniu wszyscy rodzice, w tej sprawie interesowani.

Matura w seminaryach nauczycielskich.

Całe egzamina dojrzałości w seminaryach nauczycielskich odbędą się dla kandydatek nauczycielskich w Krakowie dnia 26 września, dla kandydatów i kandydatek w Rzeszowie dnia 27 września, dla kandydatek w Przemyślu dnia 20 września, dla kandydatów we Lwowie dnia 13 września. — Termin egzaminów piśmiennych wyznaczą dyrekcye odnośnych zakładów. Poprawcze egzamina dojrzałości odbędą się w seminaryach nauczycielskich męskich we Lwowie 13 września, w Krakowie 20 września, w Krośnie 13 września, w Rzeszowie 16 i 17 września, w Samborze 13 września, w Sokalu 13 września, w Stanisławowie 22 września, w Starym Sączu 14 września, w Tarnopolu 10 września, w Tarnowie 9 i 10 września, w Zaleszczykach 14 września; w seminaryach żeńskich we Lwowie 10 września, w Krakowie 24 września, w Przemyślu 20 września; w seminaryach prywatnych żeńskich z prawem publiczności Zofii Strzałkowskiej we Lwowie dn. 7 września, w seminaryum Preissendanza w Krakowie dn. 17 września.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie połączonych sekcyj ekonomicznej i skarbowej, na którem uchwalono wystawić barak izolacyjny ko-

sztem 65.000 kor. na podstawie referatu fizyka miejskiego dra Janiszewskiego. — Prócz tego uchwalono nabyć realność pp. Łazarskich na Zwierzyńcu na cele regulacyjne.

Lista nowych sędziów przysięgłych. Dzisiaj przed południem odbyło się w prezydyum sądu karnego pod przewodnictwem prezydenta sądu dra Pogorzelskiego losowanie sędziów przysięgłych na pierwszą po feryach kadencyę, która rozpocznie się we wrześniu b. r. — Losowanie odbyło się przy obecności radców sądu drów Trzaskowskiego i Kulikowskiego. Z ramienia prokuratoryi państwa obecny był prok. dr. Ulejski, z Izby adwokackiej delegat adw. dr. Gańkiewicz, protokół prowadził oficyał sądu p. Ludwik Fortuna.

Sędziami przysięgłymi wylosowani zostali: Dr. Aschkenazy Z., właśc. realn., Bartoszewicz K., literat, dr. Beaupre A., redaktor, Bergmann O., buchalter, Betz Z., właśc. realn., Bujas T., właśc. realn., Czaplicki W., jubiler, Dobrzyński J., ajent handl., Duskowski M., b. aptekarz, Emilewicz F. K., właśc. realn. i cegielni, Froncz A., właśc. realn. i kupiec, Gawlik L., stolarz, Gębala F., urzędnik Haller C., właśc. dóbr, Hirsch S., właśc. realn., Hoffmann H., urzędnik, Kijak J., właśc. real., dr. Kopera F., docent Uniw., Kwiatkowski J., handel węgli, Leśniak T., właściciel dóbr, Lipczyński J., krawiec, Łasiński J., właśc. dóbr, Małachowski Z., właśc. realn., Miedniak A., właśc. realn., dr. hr. Mieroszewski J., właśc. realn., Miętus W., magister farmacyi, Pakies J., budowniczy, Piasecki A., cukiernia, Polewski S., urz. Tow., Pudek J., urzędnik, dr. Różecki J., lekarz, Szczepkowski S., urzędnik, Tokar J., instalacya wodociąg., Wałecki J., szewc, hr. Wodzicki A., właściciel dóbr, Wojnar K., księgarnia.

Zastępcami przys. wylosowani zostali: Adamski S., rzeźnik, Butyński A., rolnik, Fränkel I., prywatny, Górawski F., wyszynk, Hauser T., cukiernia, Konik W., rolnik, Landesdorfer H., propinator, Schäjer B., przemysłowiec, Wasilewski W., majster ciesielski.

Reformy w armii. Obecnie odbywają się w piechocie próby strzelania nowymi pociskami pancernymi. Zaopatrzenie dział w ochronne pancerze i wogóle techniczne umocnienia nowoczesnego pola walki, wykazały potrzebę kul karabinowych, które uderzając o pancerz nie traciłyby kształtu, a zwłaszcza nie płaszczyły się. Tego rodzaju pociski pancerne wyrabia fabryka Rotha, a próby, przedsięwzięte z nimi dotąd, dały dobre wyniki. Pociski nawet na odległość 1000 metrów przebijają tarcze stalowe grubości trzech milimetrów. Pocisk waży około 10 gramów, a cały nabój ma długości 76·5 milimetrów. Chodzi jeszcze o proch, któryby wybuchał z taką siłą, ażeby nadawał pociskowi szybkość początkową co najmniej 850 metrów na sekundę.

Ażeby podnieść społeczne i służbowe stanowisko chorążych i kadetów, tudzież równoznacznych im rang w armii i obu obronach krajowych, cesarz rozporządził, że osoby te nie będą na przyszłość należeć do stanu szeregowego (Mannschaftsstand), ale utworzą korpus pośredni pomiędzy oficerami a stanem szeregowym, jako „aspiranci na oficerów, względnie urzędników wojskowych“. Rozporządzenie cesarskie przyznało tej kategoryi szarż znaczne przywileje, podnoszące ich stanowisko.

Rekruci z roku 1909 mają według wydanych rozporządzeń zgłosić się do czynnej służby w roku bieżącym dn. 7 października, zaś rezerwiści zapasowi dopiero 5 października. Dla jednorocznych ochotników pozostaje zwykły termin zgłoszenia się, tj. dzień 1-go października b. r.

Oddłużenie oficerów obrony krajowej. Dnia 1 października b. r. wejdzie w życie fundusz jubileuszowy obrony krajowej. Na czele komitetu, zarządzającego funduszem, a obieranego co trzy lata, stoi najstarszy rangą szef sekcyjny w ministerstwie obrony krajowej. Wszyscy oficerowie i gażyści obrony krajowej muszą należeć do tej instytucyi funduszowej jako członkowie z udziałami, które oprocentowane będą na 4 procent i wynoszą minimalnie dla generałów 2.000 koron, oficerów sztabowych 1.000 koron, kapitanów 600 koron, a dla oficerów niższych stopni 300 koron. Celem tej instytucyi jest zapobieżenie długom lichwiarskim oficerów przez udzielanie większych pożyczek bardzo nisko oprocentowanych, głównie na spłaty długów prywatnych, tudzież danie sposobności oficerom zaoszczędzenia małego kapitału z poborów służbowych. — Długi oficera z instytucyi funduszowej nie będą miały wpływu na kwalifikacyę i nie mogą powodować w liście kwalifikacyjnej noty o nieuporządkowanych stosunkach finansowych.

Złodziej rowerowy. P. baron Puszet zajechał wczoraj wieczór rowerem pod sklep pp. Skórczewskiego i Polakiewicza przy ul. Floryańskiej i pozostawiwszy go na ulicy sam udał się do sklepu. Postanowił z tego skorzystać 20-letni blacharz, Ryszard Richer, któremu ów rower widocznie spodobał się, skoczył więc na siodełko i odjechał czemprędzej w kierunku Rynku. Pan P. zauważywszy brak roweru pobiegł za złodziejem i dogonił go na Małym Rynku. Richera aresztowano i okazało się, że podobne operacye uprawia on częściej. Obecnie osadzono go na dłuższy czas w kozie.

Szajka dolinlarzy. Wczoraj aresztowano 17-letniego Janusza Liebelmana i 17-letniego Dawida Brunenfelda, którzy od dłuższego czasu grasowali na targach w Krakowie i Podgórzu. — Wspólniczką szajki była 46-letnia Reinkrantowa, która kupowała od złodziei skradzione rzeczy, a następnie sprzedawała. — Zacną paczkę zamknięto na razie w aresztach pod telegrafem, skąd odstawieni zostaną do sądu karnego.

Muzykalny złodziej. 26 letni czeladnik blacharski Dientar Stanisław, został wysłany przez majstra p. Miszczyńskiego, z blachą do naprawy kościoła w Tyńcu, ale zbiegł zabrawszy 36 kilogr. blachy cynkowej, a nadto powyciągał z organów kościelnych metalowe piszczałki, które, jak następnie zeznał zachwycały go wydobywającymi się z nich pięknymi tonami. Policya aresztowała złodzieja.

Pijany Wiecheć. Wczoraj po południu zawezwano Pogotowie ratunkowe pod most zwierzyniecki do leżącego tam bez zmysłów pijanego robotnika. Wskutek nadmiernego użycia trunków doznał on silnego otrucia alkoholem, tak, że trudno go było przyprowadzić do przytomności. — Trunkowy ten jegomość nazywa się Bartłomiej Wiecheć.

Z Pogotowia ratunkowego. Wczoraj opatrzono na stacyi ratunkowej 19-letnią służącą Maryannę Błałacz, która w czasie gotowania mleka przewróciła garnek i poparzyła sobie ciężko nogi.

Franciszek Marczak, 39 letni nadszyber z Podgórza, doznał wczoraj przy łączeniu wozów zmiażdżenia dwu palców ręki prawej. Po tymczasowem opatrzeniu w Podgórzu, zgłosił się na krakowską stacyę ratunkową, gdzie mu rany odczyszczono i obandażowano.

Dziś zgłosiło się na stacyę ratunkową dwóch przeciwników, poranionych w bójce. Jeden z nich, Wojciech Rybka, 23-letni czeladnik rzeźnicy, odniósł dość znaczną ranę pod okiem. Drugi, Stanisław Pokluda, 21 letni czeladnik kamieniarski, odniósł tylko obdarcie skóry na ręce prawej. Obu „zapaśników“ opatrzono.

Za natrętną żebraninę aresztowano wczoraj 8-letniego Piotra Nawrota, który wczoraj wieczorem zaczepiał przechodniów na linii A—B, prosząc natrętnie o jałmużnę. Chłopiec podał, że na żebry wysłała go matka. Osadzono go na razie pod telegrafem.

W podgórskim magistracie zbierze się jutro w południe o godz. 12 komisya sanitarna w celu ustanowienia w mieście zarządzeń anticholerycznych. — W skład komisyi wchodzą reprezentanci władz wojskowych i gminy.

Nowe domy w Dębnikach. Ruch budowlany w Dębnikach jest w roku bieżącym bardzo słaby w porównaniu z latami poprzednimi. Kilka zaledwie kamienic buduje się przy większych ulicach — dalsze części Dębnik nie rozszerzają się. Na ul. Kościuszki stanęły dwa nowe domy, drugie dwa kończą się na ul. Ogrodowej, a dodawszy do tego parę parterowych domków w ul. Podgórskiej zakończy się liczba nowych budowli, które w tym roku przybędą Dębnikom. W samem centrum Dębnik, t. j. Rynku, którego samo uregulowanie chodników i porządek wiele pozostawia do życzenia, jest jeszcze wiele parcel pod budowę.

Z innych inwestycyj miejskich wymienić należy nowo układane chodniki w ul. Kościuszki i Ogrodowej. Powoli, lecz za to na lepsze, zmienia się charakter Dębnik, które z powodu tańszych mieszkań i środków żywności zaludniają się coraz więcej.

Zmarli. Julian Ostoja Sędzimir zmarł w 87 roku życia.

Repertuar opery i operetki lwowskiej.

Piątek: „Rozwódka“.
Sobota: „Księżniczka dolarów“.
Niedziela pop.: „Madame Butterfly“.
Niedziela wiecz.: „Rozwódka“.
Poniedziałek: „Opowieści Hoffmana“.
Wtorek: „Księżniczka dolarów“.
Sroda: „Madame Butterfly“.

W sprawie podniesienia rękodzielnictwa.

W Izbie rękodzielniczej odbyło się wczoraj pod przew. Prezesa p. Kosobuckiego i przy współudziale instruktora 'przem. p. Ostrowskiego zwyczajne posiedzenie Wydziału, na którem załatwiono zwyczajne sprawy bieżące i oświadczono się co do kilku próśb o wydanie kart przemysłowych i w sprawie założyć się mających nowych Stowarzyszeń przemysłowych.

Następnie Prezes p. Kosobucki składał sprawozdanie z obrad kraj. komisyi przemysłowej, której jest członkiem. Na posiedzeniu tej komisyi dnia 19 lipca br. omawiano stanowisko, jakie rękodzielnictwo powinno zająć na zapowiedzianej krajowej ankiecie, którą w najbliższym czasie zwoła Wydział kraj. Przedmiotem ankiety jest sprawa przyjścia z pomocą rękodzielnictwu.

W tym celu z łona Sejmu galicyjskiego wybrana komisya przemysłowa zażądała od Izb rękodzielniczych materyału, któryby był podstawą do obrad ankiety.

Zdaniem referenta powinni rękodzielnicy zastanowić się nad swojem położeniem, komisya przemysłowa bowiem od szeregu lat przychodzi z materyalną pomocą przeważnie wielkiemu przemysłowi.

Jedyny w Austryi kraj, uboga Galicya, zdobył się na utworzenie funduszu na swoje uprzemysłowienie, lecz błędem jest wielkim, że przy rozdziale tych funduszów zapomina się o licznych rzeszach stanu rękodzielniczego, który jest jedynie prawdziwym rozsadnikiem naszego przemysłu. — Wszak widać to na zachodzie, gdzie ogromne fabryki powstały tylko z małych warsztatów rękodzielniczych.

Powodem tego zapomnienia o rękodzielnictwie było to, że stan ten nie miał dotychczas ani w Sejmie ani w komisyi przemysłowej swoich reprezentantów, nie miał więc kto upomnieć się i na złe wskazać. Gdy zaś na zeszłorocznej sesyi sejmowej przypomniano sobie o rękodzielnikach i Wydział krajowy otrzymał polecenie zbadania przyczyn upadku tego stanu społeczeństwa, winniśmy dać tym czynnikom substrat do wypracowania odpowiedniego zarządzenia.

Że zaś jest to sprawa nader ważna, należy rozpatrzyć te przyczyny szczegółowo, w którym to celu Izba przyjdzie rękodzielnictwu z pomocą. Zaznaczył dalej p. referent, że kraj rozpoczął już swoją działalność w powyższym kierunku od rzeczy najważniejszej t. j. od spraw finansowych. P. radca dr Zgórski, dyrektor Banku krajowego we Lwowie, podczas konferencyi w tutejszej Izbie zasięgnął zdania prezydyum i przyrzekł poparcie finansowe przy zakładaniu rękodzielniczych instytucyj bankowych. Okazało się, że jest bardzo wiele do zbadania i szczegółowego omówienia, aby więc sprawę ułatwić i zbadać gruntownie, kraj. komisya przem. odstąpiła część swych czynności osobnemu komitetowi przemysłowemu, który pod przew. posła p. Jabla dnia 19 b. m. uchwalił odnieść się do Izb rękodzielniczych z żądaniem oświadczenia się co do najważniejszych postulatów rękodzielnictwa.

Referent oświadcza, że należałoby zbadać i ustalić stanowisko rękodzielnictwa w sprawie zakładania burs dla terminatorów, szkół zawodowych po większych miastach, w sprawie sił fachowych w Muzeach technologicznych, w sprawie subwencyi kraju na zakładanie warsztatów dla początkujących rękodzielników, w sprawie tworzenia dzielnic przemysłowych w większych miastach, dostarczania tanich gruntów na dogodne warunki spłaty, w sprawie udzielania pożyczek z funduszu przemysłowego na budowę warsztatów, zakładania stacyj elektrycznych dla taniego prądu do warsztatów, w sprawie ulg przy nabywaniu maszyn rękodzielniczych, w sprawie budowy zbiorowych hal maszynowych, w sprawie przystępnego i taniego kredytu na spłaty ratalne z oddziałem dla eskontowania rachunków i faktur w formie zaliczek na zamówione roboty.

Należy się dalej oświadczyć co do pomocy przy zakładaniu składów surowych materyałów pod nadzorem kraju, co do pożyczek z funduszu przemysłowego bez zabezpieczenia hipotecznego, co do prawa pierwszeństwa hipotecznego na należytości za roboty przy nowej budowie, o przyznanie procentów zwłoki za niezapłacone rachunki, za dostawione roboty, wreszcie, aby roboty rękodzielnicze budowlane były oddawane do wykonania z pierwszej ręki, a nie za pośrednictwem przedsiębiorstw budowlanych; ten ostatni postulat winien obowiązywać przynajmniej w większych miastach do pewnej określonej ilości mieszkańców.

Po tym bardzo wyczerpującym referacie prezesa p. Kosobuckiego rozwinęła się ożywiona dyskusya, która jednak z powodu spóźnionej pory, mimo zajmującego i ważnego materyału, musiała zostać odłożoną do następnych posiedzeń. Na razie uchwalono rozesłać do wszystkich cechów stosowne kwestyonaryusze, które następnie będą stanowiły podstawę do dalszych obrad i postanowień Izby.

W końcu uchwalono założyć przy Izbie fachowe biuro pośrednictwa pracy.

Telegramy „Nowin“.

Manewry cesarskie

Wiedeń. Tegoroczne manewry cesarskie odbędą się zupełnie na sposób wojenny, nawet odpoczynek i przerwy walki w nocy odpadną. Dla attaches wojskowych utworzona będzie osobna główna kwatera, której kierownikiem będzie podpułkownik Urbański.

Zamach na austryackiego wicekonsula.

Saloniki. Do konsula austro-węgierskiego, Oskara Prohaski, strzelił jakiś Mahometanin pięć razy. Przyczyna tego zamachu jest nieznana. — Szczegóły zamachu są następujące: Wicekonsul udał się w towarzystwie austryackiego geologa z Prizrent do Gralice. Wraz z nimi udało się kilku żandarmów. W powrocie odpoczywano koło mostu Topolian. Kiedy towarzystwo miało się udać w dalszą drogę, padły z lasu strzały, na które żandarmi odpowiedzieli. Ciemność położyła kres walce. Nikt nie odniósł zranienia. Burmistrz wysłał natychmiast komisyę dla zbadania sprawy.

Rokowania z eks-szachem.

Teheran. Do byłego szacha przybyła deputacya Rady najwyższej, proponując mu pensyę dożywotnią w kwocie 50.000 rubli i żądając jak najrychlejszego opuszczenia granic Persyi, jak również zwrotu brylantów koronnych, zabranych w pałacu. Szach zgodził się na zwrot klejnotów, a teraz prowadzi rokowania co do wysokości pensyi.

ZE ŚWIATA.

Pensya kanclerza niemieckiego Bethman-Hollwega składa się z następujących pozycyj: jako kanclerz Rzeszy pobiera 100 tysięcy marek pensyi i 64 tysięcy na reprezentacyę; jako sekretarz państwa dla spraw zagranicznych 50 tysięcy i 14 tysięcy na reprezentacyę; jako prezydent ministrów pruskich pobiera 36 tysięcy i 18 tysięcy na reprezentacyę — co czyni razem 282.000 mk.

Żydzi w Persyi. Położenie żydów w Persyi, dotychczas bardzo przykre, zdaje się, wraz z nastaniem tam konstytucyi, poprawi się znacznie. Dotychczas bowiem, a od niepamiętnych czasów, obowiązywały żydów perskich następujące przepisy: 1) każdy żyd musi golić sobie głowę; 2) żydom nie wolno na niczem jeździć, wolno tylko im chodzić piechotą; 3) żydzi nie mogą nosić europejskich sukien; 4) każdy żyd nosić winien na szyi tabliczkę z napisem: „Moosach ich“, tj. „Jestem żydem“.

W ostatnich czasach, przepisów tych wobec żydów nie przestrzegano wprawdzie, mimo to jednak pozostawały one w mocy i przy lada jakiej okazyi, mogły znowu znaleść zastosowanie. Obecnie konstytucya zniosła ten barbarzyński ustawodawczy zabytek.

NADESŁANE.

Loterya na „Dom Wycieczkowy“ w Zakopanem. Ze strony rodziny ś. p. Alfreda Szczepańskiego, który otrzymał koncesyę na urządzenie loteryi na rzecz „Domu Wycieczkowego“ w Zakopanem, proszeni jesteśmy o doniesienie, iż ta loterya będzie zaniechaną, a Miejska Kasa Oszczędności, która podjęła się przechowywania nadpływających pieniędzy, zwróci nabywcom losów przesłane kwoty.

„Dom Wycieczkowy“ w Zakopanem, nabyty przez ś. p. Alfreda Szczepańskiego, będzie niebawem przez spadkobierców tegoż oddany „Związkowi Turystycznemu“ w Krakowie do dyspozycyi.

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, dom p. Czynciela
Telefonu Nr. 708,
poleca najnowsze swoje wydawnictwo pod tytułem:

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win

przez

Księdza Collomb'a.

Tłómaczenie z wydania piątego przejrzał

Ks. Dr. Czesław Wądolny
Prałat katedralny krakowski.

Cena egzemplarza oprawnego miękko w płótno ang. 1 K.
Za nadesłaniem K 1·35 następuje wysyłka franco. 800

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Panna sklepowa, obeznana w interesie masarskim, potrzebna zaraz. Wiadomość: **Sklep masarski, ul. Długa l. 28.** 939

Do sprzedania.

Urządzenie sklepowe natych miast do sprzedania. Wiadomość ul. Bracka 5 (cukiernia). 946

L. 69514/09
B. b.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje publiczną licytacyę na wykonanie lewobrzeżnego kolektora w częściach od km. 0+190 do km. 1+165 w ulicy Tadeusza Kościuszki na terytoryum gminy Półwsie Zwierzynieckie i w ulicy Zwierzynieckiej na terytoryum gminy m. Krakowa, i od km. 4+730 do km. 6+0904 na terytoryum gmin katastralnych Grzegórzki i Dąbie.

Wadyum, które należy złożyć w Kasie miejskiej, wynosi 48.000 K. — Oferty pisemne, zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę, w opieczętowanej kopercie należy składać do dnia 17 sierpnia 1909, do godziny 12 w południe w Budownictwie m. Oddział b.

Dotyczące plany, operaty, warunki ogólne i szczegółowe budowy, przepisy i formularze kosztorysów można przeglądać od dnia 31 lipca 1909 w Budownictwie miejskiem oddział „b".

Kraków, 28 lipca 1909.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.
947

PIWO

Czarne „ala Bawar" 916
ORAZ
BUFET
zaopatrzony w świeże i zdrowe przekąski
POLECA
Wojciech Olszowski
w Krakowie Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

MYDŁO macierzankowe

bardzo korzystnie wpływa na płeć, usuwa liszaje, pryszcze, wągry i zmarszczki, przez co twarz nabiera białości, świeżości i delikatności. 643b
Sztuka 60 halerzy.
— POLECA —
Teofil Bękner
Kraków, ulica Długa 4.

Zygmunt Wieczorek

Kraków, Sukiennice 29.
Najlepsza bielizna męska.
53 Najmodniejsze krawatki.
Najlepsze rękawiczki.
Bardzo niskie ceny.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 759. 892

Wysoki zarobek

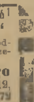
znajdą panie i panowie przez dostarczanie nowych interesów (akwizycyę) dla pierwszorzędnego Towarzystwa ubezpieczeń na życie. — Zgłoszenia pod „Życie" w Administracyi „Nowin". 943

Słoje i przybory do konserwowania owoców, jarzyn i t. d. systemu Wecka



poleca
W. Halski, Kraków
Sukiennice 21, 22.
Cenniki na żądanie. 933

Nowość! Nowość!
„WARSZAWIANKA"
czekolada wyborowa, mało słodka wyrobu fabryki cukrów, czekolady i herbatników
Adama Piaseckiego
w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 2. 879



10.000 Łańcuszków

Do zegarków z prawdziwego amerykańskiego złota duble.
Tylko K 1·20. Zamiast K 5.
Z powodu przepełnienia składu przesyłamy każdemu taki łańcuszek z prawdziwego złota duble za nadesłaniem tylko K 1·20 (także w markach). Za zaliczką K 1·80.
Dom wysyłkowy: **St. Schwartz** we Wiedniu XVII/I.
Hormayrgasse 5. F· 931

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI
Ciastka po 6 hal.
Pomadki $1/2$ kg. K 1·20
Karmelki nadziewane $1/2$ kg. K 1·—. 504



Taniość! Trwałość! Dobroć!

Ignacy Cypres

Kraków, Floryańska 49
sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 3·90, trzy sztuki K. 11·—, sześć sztuk K. 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 12·—. Stalowy damski Remontoir K. 7·80. Budzik najlepszy K. 3·—. Łańcuszki srebrne od K. 2·—. Zegarki damskie złote od K. 20·—. Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 889

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Najlepsze higieniczne
Towary gumowe
do celów sanitarnych poleca 717
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

KSIĘGARNIA POLSKA

FR. EBERTA w Krakowie, ulica Floryańska l. 35,
poleca dzieła Ćwierciakiewiczowej, uznane za najlepsze:

Soki i konfitury. Praktyczne przepisy konfitur, soków i konserw, kompotów słodkich i ostrych, galaret, marmolad i t. p., opr. K 1·30.
Baby, Placki i Mazurki. Praktyczne przepisy pieczenia chleba, bułek, placków, mazurków, tortów, ciastek i t. p. . . . K 1·56.
Konfitury, Likiery, Marynaty i Ciasta i t. p. Wydanie XXI, duży tom o 475 str., opr. . . . . . . K 3·20.
365 obiadów. Wydanie XX, str. 575, opr. . . . . K 4·60

Przyjmuje prenumeratę na pisma i wysyła najświeższe zeszyty: „Nowych Mód" (50 h.), „Chic parisien" (4 Kor.), „Modenwelt" (30 h.), na próbę za zaliczką po cenach redakcyjnych. 948

Pierwsza i jedyna koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo
Szkoła rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej
w Krakowie, przy ulicy Szujskiego l. 7 (parter)

Wykłady teoretyczne — jak niemniej praktyczne ćwiczenia w księgowaniu prowadzone są oddzielnie dla Pań — oddzielnie dla Panów, według zatwierdzonego programu nauki z uwzględnieniem najnowszych wymagań Komisyi egzaminacyjnej. Dla kandydatów wzgl. kandydatek mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do egzaminu państwowego otwarto specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które można się zapisywać każdego czasu. Pomyślny rezultat nauki zapewniony. Warunki nadzwyczaj przystępne — dla mniej zamożnych ulgi. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od godz. 3—7 wieczorem
Kierownik szkoły
Józef TOBICZYK
100 c. k. urzędnik rach. wyż. Sądu krajowego w Krakowie ul. Szujskiego 7.

Skała Kmity!

Skała Kmity!
Skała Kmity!
Skała Kmity!
Skała Kmity!
Skała Kmity!

najprzyjemniejsza i uroczo położona dolina między skałami i lasem w pobliżu Krakowa. Jazda koleją do Mydlnik trwa 10 minut i kosztuje 30 hal. — z Mydlnik piechotą przez pola 30 minut drogi lub też zawsze oczekującemi furmankami. Powrót o godz. 9 wieczór. Restauracya na miejscu obficie zaopatrzona w doskonałe przekąski własnego wyrobu oraz świeże mleko słodkie i kwaśne, herbatę, kawę, wódki i piwo. Ceny umiarkowane.
509 Z poważaniem **Wład. Bogacki**, restaurator.

Najlepsze jest najtańsze!

SINGERA maszyny do szycia okazały się najlepszemi.



SINGERA maszyny do szycia są w rzeczywistości najtańsze.

Singer Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia.
Kraków, ul. Szpitalna 40. (Naprzeciw teatru miejskiego).
143

WOJNY W POWIETRZU.

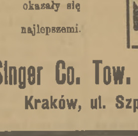
W Niemczech 1520 r. widziano w powietrzu jazdę i uzbrojonych chłopów i dragonów, w r. 1528 widziano w Bawaryi ludzi w powietrzu a w r. 1520 powstał w Wittenbergu taki hałas w powietrzu, że cały garnizon i obywatele chwycili za broń. 26 października 1615 r. widziano w powietrzu około Paryża uzbrojonych ludzi, którzy z sobą walczyli. Potwierdza to Le Grain jako jeden z naocznych świadków. Sławny jenerał francuski książę Sully pisze w swoich pamiętnikach, że w nocy, w której obsadził swojem wojskiem Passy, widział dokładnie dwie armie duchów walczące w powietrzu. Potwierdza to historyk Davila, który brał udział w tejże wojnie: w nocy gdy burza się uspokoiła widział Davila dwie armie w powietrzu jak kilkakrotnie na siebie nacierały aż w końcu zakryła je gęsta mgła. W roku 1191 mieszkańcy miasta Nogent we Francyi widzieli bitwę w powietrzu, słyszeli głos trąb, rżenie koni i szczęk broni, a na pamiątkę tego zjawiska ufundowali pomnik. Świat zmartwychwstający. Umarli ukazują się. Muzyka duchowa. Rozkosze umierania. Biała pani. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Gdzie jest świat duchowy? i t. d. Prof. M. Pery, dr. med. i filozof: „Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci".

Cena 2·— kor., z przesyłką pocztową 2·15 kor. (za zaliczką się nie wysyła).

Do nabycia w Administracyi „Nowin", Kraków, ul. Wiślna l. 2

KOPALNIA ZŁOTA

dla każdego restauratora, kawiarza i właściciela lokalu są nasze **Piano-Orchestriony**
z zachwycającą nową muzyką, jako to: pierwszorzędny fortepian, mandolina, ksylofon, muzyka smyczkowa z akompaniamentem dzwonków i zaciąganiem ciężarkowem, dające się wszędzie ustawić. Dają one rękojmię, że ilość gości się powiększy i wypłacą się same w krótkim czasie, rzuconymi do nich pieniądzmi.



Elektryczne fortepiany z mandoliną, największa nowość Corona-Xylofon z mandoliną i ksylophonem, Pianella Artista, fortepiany grające artystycznie, nie dające się odróżnić od ręcznej gry mistrza. Elektryczne Orchestriony z fortepianem, mandoliną, ksylofonem, skrzypcami, cellem i t. p.

Zastępują najlepsze orkiestry.

Gramofony marki „Tion Tion" dla prywatnych i restauratorów od K. 30·— wzwyż z puszką wzmacniającą głos. Spłata na raty. Cenniki za darmo.

F. Machinek i Synowie
Fabryka aparatów muzycznych i mówiących. Wiedeń, XVII/K. H., Ortliebgasse 5.
Sumienni zastępcy poszukiwani. 930
Skład fabryczny Isidor Bergtraum we Lwowie, ul. Sykstuska 27.

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6.
25

Najpopularniejsze tytonie

są: tak zwana **„Siedemnastka"**
(Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 halerzy
i tak zwana **„Trzynastka"**
(Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 halerzy.

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmięszane, dają doskonałą mięszankę. — Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek cygaretowych

„NORIS" oznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA"

wyrobu fabryki **„NORIS" M^ra W. Bełdowskiego w Krakowie.**

Cena: „Pobudka" w książeczkach 4 halerze; w opakowaniu patentowem 6 halerzy. Zwolenników kręconych papierosów, zwracam uwagę na bibułki „POBUDKA".
Przestańcie palić przeźroczyste bibułki.
Do nabycia w c. k. Trafikach i lepszych handlach. 18

Założona w roku 1867.
Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach
FIRMY:
F. & E. Zajączek i Lankosz
10 POLECA
Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty
wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.
Składy: **w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B, we Lwowie, ul. Jagiellońska 3,** dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.
Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.

Umarli żyją!

Pewien tonący gdy go wyratowano opowiadał, że nie czuł żadnych cierpień tylko myślał, że się kładzie na cudownem łóżku. Inny tonący, gdy go wyciągnięto z wody popadł w gniew, że śmiano mu przerwać anielskie marzenia.

„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją".

Zawiera dowody życia zagrobowego, sensacyjny artykuł prof. Dra Lombroso o niewidzialnych istotach nadziemskich posiadających rozum i siły nadludzkie i t. d.
Cena 1 K. 20, z przesyłką pocztową 1 K. 35.
Do nabycia w Administracyi „Nowin" Kraków, ul. Wiślna l. 2.

Dużo pieniędzy,

cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta
Dra M. Harveya:
„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych".

Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.

Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na znużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się trosk? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.

Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h. Do nabycia w Adm. „Nowin", Kraków ul. Wiślna l. 2.

! Ważne dla przejezdnych i miejscowych !

Mleczarnia Warszawska
i
Restauracya
Adolfa GAUGUSCHA

w Krakowie, przy ulicy **Wiślnej l. 8.**
tuż obok Rynku głównego (w pobliżu przystanek kolei elektryczn.)
POLECA: 700
Znakomite Śniadania, Obiady, Podwieczorki i Kolacye.
„Kuchnia prawdziwie domowa". Potrawy mięsne i jarskie, w sezonie w każdej porze podśmietanie oraz domowy chleb razowy.
Wina owocowe. Piwa pilzneńskie i okocimskie.
Dzienniki krajowe i zagraniczne. Lokal otwarty od godz. 6 rano.

W dniu 1. Sierpnia b. r. wyjdzie z druku

Wykaz mieszkań studenckich

i nabywać go można w Redakcyi „Informatora". Kraków, ul. Wiślna 2. 932
Ogłoszenia mieszkań przyjmuje się tamże.

PALARNIA KAWY



[illegible] i hurtownia [illegible]
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą [illegible] po cenach [illegible].

M. JAWORNICKI.

Wydawca: Łucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie, pod zarz. A. Nowaka.